



Ilustracja D.52. Topienie „Marzanioka” w Raciborskiem, początek XX w. (źródło: Muzeum w Raciborzu).

Folklor. Obrzędy i zwyczaje

Bogaty tradycyjny folklor Górnego Śląska jest dobrze opisany i udokumentowany w literaturze. Folklor muzyczny zwracał uwagę znawców już w odległych czasach. Na początku XVIII wieku Georg Telemann, kompozytor goszczący na dworze Promnitzów w Pszczynie napisał w swej autobiografii o wiejskich muzykach z pszczyńskich wsi: „Aż trudno uwierzyć, jakie wspaniałe pomysły mają tacy dudziarze czy skrzypkowie w czasie przerwy w tańcach. W ciągu kilku dni można podchwycić pomysłów wystarczających na całe życie”.

Od połowy XIX wieku w Europie, w tym również na naszych ziemiach, rośnie zainteresowanie kulturą ludową. Na Śląsku rozpoczynają pracę między innymi zbieracze pieśni ludowych. Zbierali śląskie pieśni między innymi Polak Józef Lompa i Niemiec Julius Roger, od 1847 roku przyboczny

lekarz księcia raciborskiego. Z czasem przybywało badaczy folkloru. Z końcem XX wieku można było uznać, że dzięki tytanicznej pracy rzeszy zbieraczy, z Adolfem Dygaczem i Janem Taciną na czele, bogactwo ludowych pieśni śląskich zostało udokumentowane i ocalone dla potomnych, a przy tym udostępnione w licznie publikowanych śpiewnikach i opracowaniach.

Badacze analizują linie melodyczne pieśni i ich treści. Pod względem tematyki wyróżnia się pieśni miłosne, zalotne, refleksyjne, społeczne, rodzinne, dziecinne (w tym kołysanki), religijne, historyczne, powstańcze, junackie, pijackie, żartobliwe i komiczne, wreszcie pieśni zawodowe. Wśród pieśni specjalną grupę tworzą pieśni obrzędowe.

Rozwijająca się od końca XIX wieku na całym Górnym Śląsku działalność chórów, powstających w niemal każdej miejscowości, wzbogaciła repertuar śpiewany (również sponta-

nicznie, w kręgach rodzinnych) o pieśni patriotyczne, popularne ballady czy pieśni kompozytorów polskich. Jednocześnie z mającym charakter ruchu społeczno-kulturalnego rozwojem chóralistyki mnożyły się w małych miejscowościach kapele dęte.

Pieśń i muzyka kapeli towarzyszyły wielu obrzędom, zarówno rodzinnym, jak i dorocznym.

W tradycyjnym dorocznym cyklu obrzędów jest kilka takich, które przetrwały do czasów współczesnych i kultywowane są z niesłabnącym zapałem. Współcześni uczestnicy obrzędów w części celebrują je całkowicie spontanicznie (zwłaszcza te najbardziej radosne, połączone z zabawą), a w części wskutek świadomego wyboru, z potrzeby uchronienia spuścizny kulturowej po przodkach. Dzięki takiej podwójnej motywacji trwają na przykład w niektórych górnośląskich wsiach zwyczaje kołędnicze czy karnawałowe.

Długo trwał zwyczaj odprawianych w wigilię św. Andrzeja (czyli w wieczór 29 listopada) wróżb o charakterze matrymonialnym – dziewczęta lejąc roztopiony воск na wodę, puszczając na wodę listki mirtu itp. wróżyły sobie, czy w najbliższym roku wyjdą za mąż i jakiego męża dostaną. Wróżebne spotkania w dziewczęcym gronie zostały współcześnie wyparte przez nazywane andrzejkami zabawy taneczne organizowane w klubach i dyskotekach.

W tradycji śląskiej ważne miejsce ma zwyczaj obdarowywania dzieci słodyczami w dzień 6 grudnia. Gdzieś zachowały się jednak i są kultywowane dawne formy obchodzenia tego dnia, kiedy to domy odwiedzały grupy przebierańców, wśród których poza postacią św. Mikołaja był też zwyczaj Diabeł, Śmierć, czasem Anioł, lub jeszcze inne groteskowe postacie.

We wsi Łąka koło Pszczyny w pierwszą niedzielę po dacie 6 grud-



Ilustracja D.53. Układanie dywanu na Boże Ciało w Raciborzu-Sudole, 2005 r. (źródło: Muzeum w Raciborzu).

nia chodzą duże grupy przebierańców zwanych „Mikołajami”. Grupy liczą 10 osób, są to: św. Mikołaj, Biskup, Ksiądz, Śmierć, dwa Diabły, dwie Kozy, Baba i Żyd. Trzy pierwsze postacie, symbolizujące *sacrum*, wchodzą do domów i śpiewają pobożną pieśń o świętym Mikołaju. Dopiero potem do domu wpada rozbrykana druga część grupy przebierańców – Śmierć obtańcowuje gospodynię, Żyd prowadzi żartobliwy handel. Grupie towarzyszą muzykanci, jest zatem głośno, hałaśliwie. Hałas ma w tym przypadku znaczenie symboliczne – odpędza zło i choroby. Symboliczne znaczenie ma całość tego obchodu, który ma zapewnić pomyślność dla odwiedzanego domu na cały następny rok. Moc przyrody i siłę wegetacji, ważną dla rolników, mają symbolicznie zapewnić

występujące w grupie maskary zwierzęce czyli Kozy. Opisany zwyczaj jest kultywowany do dziś, na jego żywotność wpływa fakt, że św. Mikołaj jest patronem parafii w tej wsi i obchody wpisują się w świąteczny nastrój panujący we wsi podczas odpustu.

Dnia 6 grudnia we wsi Istebna w Beskidzie Śląskim również chodzą grupy „Mikołajów”. Grupy liczą dwadzieścia do trzydziestu osób, dzielą się na *białych* (m.in. Ksiądz, Biskup, Żoczek, Baba, Koń, *Gojny* czyli Leśniczy) i *czarnych* (*Debły*, czyli diabły w futrzanych maskach i spódnicach z owsianej słomy, *Niedźwiedzie*, *Cygon* i *Cygonka* z podrzutkiem *Ferusiem*). Odwiedzając domy, odgrywają widowisko o rozbudowanym scenariuszu i ściśle podzielonych rolach. Zwraca uwagę to, że również w tej grupie występują maskary zwierzęce, symbolizujące witalność przyrody, które mają zapewnić zdrowie, siłę, płodność w następnym roku.

Wiele tradycji zachowywanych jest w święta Bożego Narodzenia. Wieczera wigilijna niezmiennie zestawiana jest z potraw określonych tradycją, na stołach śląskich pojawia się np. gotowana tylko w ten jeden dzień w roku zupa *siemieniotka*, kapusta z grochem lub grzybami, *makówki*. To przywiązanie do dawnych obrzędowych potraw, spożywanych w tym dniu, jest charakterystyczną cechą kultury polskiej, niezależnie od regionu.

Zgodnie z tradycją w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia czyli w dzień św. Szczepana rozpoczynali kiedyś chodzenie kolędnicy: z gwiazdą, szopką, czasem bez rekwizytu, bo wystarczały wyrecytowane i wyśpiewane teksty życzeń. Istotą chodzenia po kolędzie było właśnie przyniesienie życzeń pomyślności, obfitości, płodności na następny rok. Chodzenie po kolędzie zachowało się gdzieś na wsi do dziś – pastuszkowie z gwiazdą kolędu-

ją w niektórych wsiach pszczyńskich, a w Istebnej czy Jaworzynce w Beskidzie Śląskim w drugie święto rano odwiedzają domy dzieci z *połaźniczką*, czyli gałązką choiny przystrojoną bibułkowymi kwiatkami, a po wyrecytowaniu starych tekstów życzeń zostawiają gałązkę gospodarzom.

Wiecznie zielona gałąź czy choinka niezmiennie symbolizują odradzające się życie. Warto zwrócić uwagę na obecność odwiecznych symboli życia, siły wegetacji, płodności, obfitości w śląskich obrzędach i zwyczajach – zarówno zimowych, jak i wiosennych.

Koniec karnawału we wsiach pod Gliwicami, Raciborzem czy Opolem to obrzęd „wodzenia Niedźwiedzia” (*Bera*) w ostatki. Grupy przebierańców prowadzą „Niedźwiedzia” w kostiumie wykonanym z powróseł słomy, odwiedzają domy, zbierają datki, wykorzystane na ostatkowej zabawie. Wśród przebierańców pojawia się zazwyczaj Panna Młoda i Pan Młody, *Kamela* czyli wielbłąd, *Cygonka*, *Pszczelarz* (prowadzi „Niedźwiedzia”) itp. Korowody przebierańców dziś z równym animuszem, jak kiedyś, wędrują od domu do domu między innymi w Kopienicy i Świbiu koło Pyskowic, w Samborowicach koło Raciborza czy w Raszowej koło Strzelec Opolskich. Współcześni uczestnicy korowodu i odwiedzani mieszkańcy wsi traktują to jako tradycyjną formę zabawy, nie są świadomi wszystkich ukrytych w niej sensów. Antropologiczna analiza obrzędu jednoznacznie wskazuje na symbolikę witalności i wegetacji. W przypadku maskary zwierzęcej w kostiumie ze słomy, jaką jest „Niedźwiedź”, mamy do czynienia z podwojeniem tej symboliki.

Podobnie należy interpretować sens wielu zachowanych zwyczajów i obrzędów wiosennych. Jednym z charakterystycznych dla Śląska jest topienie „Marzanny”, które nie

występuje jednak w tradycji Śląska Cieszyńskiego i ziemi pszczyńskiej. Przez kilka wieków zwalczał ten zwyczaj kościół, uważając go za pogański, a potem, zakazami urzędowymi, administracja pruska, bo uważała go za polski. Zwyczaj topienia (lub palenia) „Marzanny”, czyli symbolizującej zimę słomianej kukły przetrwał jednak na ziemiach bytomskiej, gliwickiej, raciborskiej. Towarzyszył mu w wielu okolicach zwyczaj przynoszenia do wsi *goika*, czyli zielonego drzewka symbolizującego odradzające się życie. Podobną wegetacyjną i płodnościową symbolikę posiada zdobienie jajek przed Wielkanocą i dyngusowe polewanie dziewcząt wodą w poniedziałek wielkanocny. W zamian za polanie wodą (w śląskich miastach chłopcy przychodzili polać panny z małą buteleczką wypełnioną wodą perfumowaną) dziewczęta obdarowywały kawalerów *kraszankami*. Warto zwrócić uwagę, że ten *śmiyrigus* (lub *śmigust*) traktowany był jako jeden ze zwyczajowych elementów *zolyt* (chodzenia z panną, narzeczeństwa), podobnie zresztą jak zwyczaj stawiania *moja* przed domem wybranki w noc z 30 kwietnia na 1 maja, co długo zachowało się w Pszczyńskiem.

Wiele ciekawych zwyczajów wiosennych zachowało się do dziś we wsiach raciborskich. W Bolesławiu np. w Wielki Piątek obchodzą wieś chłopcy z kołatkami (po kolei odwiedzają krzyże przydrożne). Z kolei w Pietrowicach Wielkich zachował się sławny na całą okolicę zwyczaj wielkanocnej procesji konnej i objazdu pól. Na czele procesji konnej jadą gospodarze z krzyżem i figurą Zmartwychwstałego, tuż za nimi, również konno, jedzie ksiądz z miejscowej parafii, a dalej cała kawalkada jeźdźców. Procesja wyrusza spod kościoła parafialnego do położonego za wsią drewnianego kościółka pod wezwaniem Podwyższenia

Krzyża Świętego, w którym odbywa się uroczyste nabożeństwo; następnie procesyjnie objeżdża się granice pól wsi. *Rajtowanie* ma zapewnić błogosławieństwo polom i pracy rolników, przynieść dobry urodzaj.

Podobne wielkanocne procesje konne odbywały się kiedyś także w innych wsiach raciborskich oraz pod Gliwicami, gdzie kultywuje się ten zwyczaj w Ostropie (dziś dzielnica Gliwic).

Ze zwyczajów późnej wiosny i lata zasługuje na uwagę zachowany gdzieś niedługo zwyczaj palenia ognisk w Zielone Świątki, przy czym wybiera się na ogniska miejsca wzniesień, żeby ogień widoczny był z daleka. W Beskidzie smaży się przy tych ogniskach jajecznicę z wielkiej liczby jaj dla wszystkich uczestników świątecznego spotkania.

Boże Ciało ma szczególną oprawę w miejscowościach raciborskich, gdzie kobiety na całej trasie procesji przygotowują dywany z żywych kwiatów i ich płatków. Ten sposób zdobienia ulic współcześnie rozprzestrzenia się, zyskuje akceptację w kolejnych miejscowościach. Starszym zwyczajem jest wysypywanie przestrzeni przed ołtarzami tatarakiem. Powszechny jest zwyczaj obłamywania gałązek z brzoźek dekorujących ołtarze Bożego Ciała i przynoszenie ich do domów, żeby chroniły dom i jego mieszkańców.

Dożynki organizowane na zakończenie zniw w ostatnim piętnastolecu nabrały cech uroczystości kościelnej, jako że główną formą obchodów jest msza dożynkowa z ofiarowaniem i poświęceniem płodów rolnych. W większości wsi przygotowuje się na tę uroczystość tradycyjnie wyplatane korony żniwne z kłosów zbóż. Żniwa przeprowadzane przy pomocy kombajnów nie dają już okazji do ustawiania krzyża na pierwszej ze skrajów pola *lalce*, czyli kopce zbożowych snopków, co

było charakterystyczne np. dla ziemi pszczyńskiej.

Spośród zachowanych na Górnym Śląsku zwyczajów i obrzędów związanych z cyklem ludzkiego życia zwraca uwagę rodzinność świętowania, w ostatnich dziesięcioleciach bardzo celebrowanego, z okazji chrzcina, roczku (pierwsze urodziny dziecka), I Komunii Świętej, tzw. Abrahama, czyli pięćdziesiątych urodzin. Roczek i Abraham to uroczystości specyficznie śląskie, które nie są znane w innych regionach Polski, a ewentualnie zapożyczane są ostatnio w miejscowościach graniczących ze Śląskiem. Obie wspomniane okazje do spotkań rodzinnych i hucznej czasem *gościny* łączy się zazwyczaj z zamówieniem specjalnej mszy w parafialnym kościele. Obchodzenie roczku i Abrahama przypomina, że na całym Śląsku tradycyjnie obchodzone są przede wszystkim urodziny, imieniny zaś tylko w przypadku imion szczególnie znanych, jak Jan, Józef, Barbara – to ostatnie łączy się ponadto z tradycją barbórkową górników.

Scenariusz wesel w ostatnich dziesięcioleciach bardzo się uwspółcześnił i zunifikował, zachowując tylko bardzo charakterystyczne dla niektórych okolic Śląska elementy, jak tłuczenie skorup porcelanowych przed drzwiami mieszkania panny młodej w przeddzień wesela (*polterabend*), znane w miastach przemysłowych i osiedlach robotniczych. W miasteczkach i wsiach nadal praktykuje się roznoszenie jeszcze przed weselem paczuszek z *kołoczem*, przeznaczonych dla gości zaproszonych na uroczystość, ale także dla znajomych, sąsiadów, współpracowników. Współcześnie pacuszki szczególnie starannie się pakuje i ozdobi okolicznościową naklejką.

Uroczystości świętuje się srebrną i złotą rocznicę ślubu, z reguły zamawiając mszę w kościele.

Dwa bieguny – procesy unifikacji i ruch folklorystyczny

Zebrane w szkicu przykłady pokazują najbardziej charakterystyczne cechy śląskiej kultury ludowej, ale przede wszystkim uzmysławiają, ile pozostało dziś, na początku XXI wieku, z jej bogatej tradycji.

Współcześnie obserwujemy przyspieszone procesy unifikacji kulturowej, związane z urbanizacją, upowszechnieniem kultury masowej, wpływem telewizji, łatwym dostępem do nośników informacji, migracjami. Całe obszary tradycyjnej kultury ludowej zdezaktualizowały się, odchodzą

w zapomnienie. Dotyczy to zwłaszcza technik gospodarskich, dawnych rzemiosł, z których wiele zaginęło bezpowrotnie. Paradoksalnie jednak w naszym uprzemysłowionym regionie wiele elementów tradycyjnej kultury trwa z uwagi na silną tożsamość kulturową i przywiązanie do swojskości mieszkańców tej ziemi.

Poczucie związku z dziedzictwem kulturowym swojej rodzinnej ziemi to przede wszystkim proces zachodzący w świadomości, łączący wiedzę i emocje. A zatem trwanie niektórych elementów tradycji to często sprawa świadomego wyboru. Dzięki postawie świadomego pielęgnowania dziedzictwa kulturowego rozwija się ruch folk-

lorystyczny. Nieustające zainteresowanie budzą takie imprezy i festiwale, jak Tydzień Kultury Beskidzkiej, Gorolskie Święto, organizowane w Jabłonkowie, Przegląd Piosenki Dziecięcej „Śląskie Śpiewanie”.

Warto jednak zauważyć, że w obserwowanych współcześnie wysiłkach świadomego pielęgnowania dziedzictwa kulturowego można czasem spotrzeć powielanie powierzchownych stereotypów, uproszczonych wyobrażeń tradycji. A zatem stosunek do własnego dziedzictwa kulturowego, do tradycji kulturowych własnego regionu i ziem ościennych, dobrze jest wypracować poprzez rzetelną wiedzę, pozbawioną ogólników i stereotypów.